

*Sławomir Krzyżanowski*  
Uniwersytet Zielonogórski

## **KOMUNISTYCZNE REPRESJE WOBEC KS. PAULA SAUERA (1892-1946) W ŚWIETLE DOKUMENTÓW INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ WE WROCŁAWIU**

Rozpatrując kompleksowy obraz trudnych i skomplikowanych stosunków polsko-niemieckich po II wojnie światowej, nie można zapomnieć o jednostkowych losach mieszkańców Dolnego Śląska narodowości zarówno polskiej, jak i niemieckiej. W świadomości tych ludzi rok 1945 stanowił wyraźną cezurę – dla jednych był końcem, a dla drugich początkiem nowego okresu w dziejach regionu oraz ich osobistego życia. Jednak ze względu na uwarunkowania polityczne, tj. przejście władzy przez komunistyczny rząd i podział Europy na dwa wrogie obozy, pewne fakty, które dotyczyły ludności niemieckiej po 1945 r., zostały świadomie przemilczane. Dlatego szczególnego znaczenia nabierają nieznane wcześniej wydarzenia sprzed półwiecza również te, obejmujące swoim zasięgiem ziemię bolesławiecką. Jak dotąd z różnych powodów, w tym także politycznych, przez kilkadziesiąt lat świadomie nie chciano lub też nie potrafiono ich poruszyć oraz wyjaśnić. W szczególny sposób dotyczy to spraw, w których ofiarami działań polskich urzędów bezpieczeństwa i polskiego wymiaru sprawiedliwości byli obywatele niemieccy.

Przykładem takiego postępowania jest sprawa niemieckiego księdza wyznania rzymskokatolickiego bolesławieckiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja biskupa – Paula Sauera oraz grupy kilkudziesięciu aresztowanych w 1946 r. mieszkańców Bolesławca, którym zarzucano przynależność do niemieckiej organizacji podziemnej, działającej na terenie Dolnego Śląska pod nazwą Freies Deutschland (Wolne Niemcy). Była to jedna z setek spraw prowadzonych po wojnie przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przeciwko zamieszkałym na Dolnym Śląsku osobom narodowości niemieckiej. Jednakże jej wyjątkowość polega na skali zastosowanych represji, na skutek których śmierć w więzieniach komunistycznych poniosły 22 osoby, w tym wspomniany już ks. Paul Sauer, który na trwałe wpisał się w historię Bolesławca.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie losów ostatniego proboszcza niemieckiej katolickiej parafii w Bolesławcu, który padł ofiarą komunistycznych represji po II wojnie światowej – na podstawie zgromadzonych i zachowanych dokumentów

wrocławskiego oddziału archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Poruszaną przeze mnie tematyką żywo interesował się honorowy obywatel Bolesławca – burmistrz Siegburga Rolf Krieger, podejmując czynną współpracę partnerską między Bolesławcem a Sieburgiem<sup>1</sup>. Również działacz Grupy Ojczyznianej Klaus Rosenthal na zakończenie uroczystości 750-lecia Bolesławca w swoim wystąpieniu gorąco apelował o poruszenie omawianej kwestii. Do tych apeli przyłączył się także Peter Borner dyrektor Gimnazjum w Sieburgu, podczas sesji naukowej poświęconej tematyce: „Bolesławiec na pograniczu Śląska, Czech i Łużyc”, oraz wieloletni bolesławiecki ksiądz prałat Władysław Rączka<sup>2</sup>.

Okazją do rozmowy na temat omawianej problematyki stały się obchody 10-lecia współpracy partnerskiej w Sieburgu, a także 50-lecie zjazdu tamtejszej grupy ojczyznianej.

Mimo tak dużego zainteresowania sprawą księdza Paula Sauera nie do końca znane były dotąd pewne fakty z jego życia, zbyt mało było dokumentów, pozwalających na dokładniejsze zbadanie przedmiotowego zagadnienia. Dlatego też, aby w większym stopniu wyjaśnić sprawę ks. Paula Sauera oraz jego śmierci, Towarzystwo Miłośników Bolesławca wystąpiło z pismem do wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) z prośbą o pomoc w tej sprawie. W wyniku podjętych działań doszło do zorganizowania naukowej sesji historycznej, która odbyła się w Bolesławcu z udziałem historyków 14 maja 2004 r. Jej pokłosiem było wydanie materiałów konferencyjnych pod redakcją Grzegorza Straucholda<sup>3</sup>. Jak dotąd jest to jedyna w Polsce niewielka publikacja dotycząca omawianego przeze mnie problemu.

Po dokonanej analizie kwerendy dokumentów mających związek ze sprawą ks. Paula Sauera we wrocławskim oddziale IPN należy wskazać na podstawowe archiwalia, które zachowały się do dzisiaj, a są to: akta nadzoru nad wykonaniem kary (akta prokuratorskie), w których znajdują się m.in. oryginalne protokoły wykonania kar

<sup>1</sup> Nawiązanie współpracy między Bolesławcem a Sieburgiem nastąpiło w 1992 r. Por. *Porozumienie o partnerskiej współpracy między miastami: Bolesławiec w Rzeczypospolitej Polskiej, Sieburg w Republice Federalnej Niemiec* z 29.03.1992 r.

<sup>2</sup> Ks. Władysław Rączka (1925-2009) w 1948 r. uzyskał świadectwo dojrzałości i rozpoczął studia teologiczne we Wrocławiu w Wyższym Seminarium Duchownym. W Katedrze Wrocławskiej 2 sierpnia 1953 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa pomocniczego diecezji kieleckiej Franciszka Sonika. Jako neoprezbiter pracował w parafii pw. św. Jakuba i Krzysztofa na Psim Polu. W kolejnych latach swoją posługę kapłańską pełnił w parafii pw. św. Stanisława bpa w Świdnicy oraz w Szczawnie Zdroju. W latach 1959-1967 administrował parafią pw. Serca Pana Jezusa we Wrocławiu-Klecinie. W 1967 r. został powołany na proboszcza bolesławieckiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Mikołaja biskupa, zostając również prałatem. W 1995 r. nadano mu tytuł Honorowego Obywatela Bolesławca. Dnia 27 czerwca 2004 r. po odprawieniu uroczystej Mszy św. odszedł na zasłużony wypoczynek emerytalny. Por. *Początki Diecezji Legnickiej. Parafie i duchowieństwo*, zebrał i oprac. ks. W. Bochnak, Legnica 2004, s. 109-110.

<sup>3</sup> Ks. Paul Sauer 1892-1946, materiały konferencyjne, red. G. Strauchold, Bolesławiec 2004.

śmierci wobec Artura Kühnego, przywódcy bolesławieckiej podziemnej organizacji Freies Deutschland i innych; akta operacyjne zawierające m.in. zobowiązania osób narodowości niemieckiej do współpracy z Powiatowym Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP), dane o przebiegu rozpracowania, donosy tajnego współpracownika, plan śledztwa oraz raporty z przebiegu śledztwa; charakterystyka organizacji Freies Deutschland, opracowana w latach siedemdziesiątych na podstawie istniejącego wówczas zespołu archiwalnego.

W celu dokładniejszego poznania omawianego tematu, uświadomienia okoliczności sprawy wspomnianego księdza, należy w tym miejscu przywołać kilka istotnych faktów historycznych, pozwalających zrozumieć, w jakiej rzeczywistości znalazło się wielu Niemców po II wojnie światowej, a wśród nich również ks. Paul Sauer, w takiej bowiem rzeczywistości historycznej należy rozpatrywać omawiane zagadnienie.

Ostateczne decyzje w sprawie ustalenia granicy zachodniej wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej zapadły w Poczdamie 2 sierpnia 1945 r.<sup>4</sup> Doprowadziło to do sytuacji, w której znaczna część ludności niemieckiej znalazła się w nowych granicach państwa polskiego. Zmiana granic Niemiec i przesiedlenie ludności niemieckiej uważane były przez mocarstwa za gwarancję pokojowej stabilizacji powojennej Europy<sup>5</sup>. Planowa akcja przesiedleńcza została poprzedzona ewakuacją i ucieczką ludności niemieckiej późną jesienią 1944 r. oraz podczas styczniowej ofensywy Armii Czerwonej i Wojska Polskiego w 1945 r.<sup>6</sup> Sposób przesiedlenia Niemców przez cały 1945 r. regulowały zarządzenia i instrukcje władz okręgowych, które wydawano w porozumieniu z władzami wojskowymi. Właściwa akcja przesiedleńcza została zapoczątkowana w lutym 1946 r. i przybrała charakter pewnego rodzaju obowiązku i przymusu. Opierała się na międzynarodowych porozumieniach i obejmowała całą ludność niemiecką w Polsce. Odbывała się w ścisłej współpracy z brytyjskimi i radzieckimi władzami okupacyjnymi Niemiec, a jej podstawę stanowiły postanowienia umowy poczdamskiej oraz plan, który został ustalony przez Sojuszniczą Radę Kontroli Niemiec 20 listopada 1945 r.<sup>7</sup>

<sup>4</sup> *Teheran – Jalta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, przekł. W. Daszkiewicz, D. Rotfeld, Warszawa 1970, s. 480; P. Lippóczy, T. Walichnowski, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa 1982, s. 52-53.

<sup>5</sup> M. Ujdał, *Polski Związek Zachodni wobec problemów narodowościowych w latach 1944-1950*, Katowice 1988, s. 135-136. Zob. także B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2000.

<sup>6</sup> A. Magierska, *Ziemia zachodnie i północne w 1945 r.*, Warszawa 1978, s. 119-120; P. Lippóczy, T. Walichnowski, *op. cit.*, s. 5.

<sup>7</sup> M. Ujdał, *op. cit.*, s. 137. Zgodnie z założonym planem w okresie od grudnia 1945 r. do lipca 1946 r. ludność niemiecka miała być przesiedlona z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej w liczbie 1,5 mln osób oraz do radzieckiej – w liczbie 2 mln. W praktyce okazało się to w ogóle nierealne. W założeniach planu określono także miesięczne procentowe rozmiary przesiedleń ludności niemieckiej z Polski. Dalsze wskazanie ścisłych zasad przesiedlania ludności niemieckiej zostało określone w zawartych dwustronnych umowach: polsko-brytyjskiej z 14 lutego 1946 r. i polsko-

Niewiele jest informacji dotyczących sytuacji, jaka się ukształtowała w Bolesławcu w pierwszej połowie 1945 r. Wraz z przesuwającym się na zachód frontem, zwłaszcza po przekroczeniu Odry przez Armię Czerwoną, rozpoczęły się masowe ewakuacje i ucieczki z Dolnego Śląska. Kiedy 9 i 10 lutego 1945 r. wojska I Frontu Ukraińskiego zajęły Legnicę, Chojnów oraz wsie położone na północny wschód od Bolesławca (Wierzbowa, Nowa Kuźnia, Pasternik, Modła, Gromadka, Przemków), w Bolesławcu wśród ludności niemieckiej zapanował popłoch, strach i przerażenie.

Szosa w kierunku Zgorzelca ciągnęły się kolumny uchodźców. Na dworcu kolejowym usiłowano dostać się do przejeżdżających pociągów ewakuacyjnych. Transporty te przemieszane z pociągami wojskowymi atakowane były przez samoloty radzieckie. Ostatni pociąg ewakuacyjny opuścił Bolesławiec 11 lutego 1945 r. o godz. 7.00. W chwilę potem saperzy wysadzili przęsła mostu kolejowego oraz część betonowej płyty mostu drogowego<sup>8</sup>.

Między 11 lutego a 9 maja 1945 r. władzę w Bolesławcu sprawowała radziecka Komendantura Wojenna. Polskiej administracji nie było. Jako pierwsza do miasta przybyła Grupa Operacyjna Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów (GO KERM)<sup>9</sup> 9 maja 1945 r. Z jej pierwszego sprawozdania napisanego przez Michała Czarnotę-Bojarskiego wynika, że w powiecie bolesławieckim pozostało jedynie 1400 Niemców<sup>10</sup>. Powyższą informację Czarnota-Bojarski uzyskał od Komendantury Wojennej. Jednak nie ma możliwości w jakikolwiek sposób zweryfikowania tych danych, tym bardziej że ludność niemiecka ponownie masowo napływała do miasta. Na podstawie dokonanej rejestracji powracającej z zachodu ludności niemieckiej na przełomie maja i czerwca 1945 r. zanotowano wzrost w powiecie bolesławieckim o 6000, a na terenie samego miasta o 3008 osób<sup>11</sup>.

-radzieckiej z 5 maja 1946 r. Nadzór nad wysiedleniem ludności niemieckiej został powierzony Głównemu Delegatowi do spraw Repatriacji Ludności Niemieckiej, a nad sposobem i przebiegiem wysiedleń ludności niemieckiej mieli czuwać wojewodowie i starostowie. Technicznie akcje wysiedleńcze realizowane były przez Państwowy Urząd Repatriacyjny z pomocą wojska i organów bezpieczeństwa. Więcej w: S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945-1950*, Łódź 1968, s. 47-48, 137-138; B. Ociepka, *Niemcy na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970*, Wrocław 1994, s. 21. Zob. także B. Nitschke, *op. cit.*

<sup>8</sup> *Bolesławiec. Zarys monografii miasta*, red. T. Bugaj, K. Matwijowski, Wrocław-Bolesławiec 2001, s. 220.

<sup>9</sup> W celu zaprowadzenia porządku oraz do budowania nowych struktur administracyjnych w Bolesławcu utworzono 5-osobową Grupę Operacyjną. Została powołana przez pełnomocnika Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu i Handlu na obszar Dolnego Śląska inż. Jana Iwańskiego. Na jej czele stanął Michał Czarnota-Bojarski, jako jej pełnomocnik. Już 9 maja 1945 r. członkowie Grupy Operacyjnej otrzymali od komendanta miasta mjr. Kowaliowa zgodę na rozpoczęcie działań związanych z organizowaniem polskiej administracji gospodarczej, na przejmowanie części zakładów przemysłowych z rąk radzieckiej administracji wojennej lub administracji niemieckiej i przygotowywanie warunków do jak najszybszego napływu osadników polskich ze wschodu. 15 października 1945 r. nastąpiło formalne rozwiązanie Grupy Operacyjnej, a w jej miejsce powołano Wydział Przemysłu i Handlu Starostwa Powiatowego.

<sup>10</sup> A. Baniecki, M. Olczak, *Bolesławiec w 1945 r. Wybór źródeł*, Bolesławiec 1996, s. 14.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 18.

Dokładniejsze dane dotyczące liczebności ludności niemieckiej można znaleźć w pierwszym przeprowadzonym po wojnie powszechnym spisie ludności z 14 lutego 1946 r. Według niego na obszarze całej Polski znajdowało się wówczas 2 288 300 Niemców w tym na tzw. Ziemiach Odzyskanych – 2 075 975. Należy zwrócić uwagę, że aż 63,80% Niemców znajdowało się na Dolnym Śląsku – 1 239 309<sup>12</sup>. W samym powiecie bolesławieckim ogólna liczba ludności kształtowała się na poziomie 25 700 osób, w tym 19 931 Niemców, którzy stanowili wtedy aż 76% ogółu społeczeństwa<sup>13</sup>.

Wspomniane na wstępie plany przesiedleńcze ludności niemieckiej nie ominęły swoim zasięgiem Dolnego Śląska, a tym samym Bolesławca. Na Dolnym Śląsku pierwsze wysiedlenia objęły dwanaście powiatów położonych wzdłuż Odry oraz Nysy Łużyckiej, które zostały przeznaczone pod osadnictwo wojskowe: kamieński, gryfiński, chojeński, sulęciński, rzepiński, krośnieński, gubiński, żarski, żagański, zgorzelecki, lubański i lwówecki<sup>14</sup>. Następnymi były: bolesławiecki, jeleniogórski oraz ząbkowicki<sup>15</sup>. Do pierwszych wysiedleń w Bolesławcu doszło już w czerwcu 1945 r. Miało to związek z prowadzoną przez wojsko akcją wysiedlenia z pasa nadgranicznego<sup>16</sup>. Ludność została wysiedlona 24 czerwca 1945 r. z obszarów wiejskich znajdujących się między szosą Bolesławiec – Złotoryja oraz Bolesławiec – Szprotawa. Wysiedlono ludność takich wsi, jak: Modła, Gromadka, Lip i Nowa Kuźnia<sup>17</sup>.

W pierwszej połowie 1946 r. ludność niemiecka w powiecie kształtowała się na poziomie 19 031 osób i była bardzo zbliżona do tej, jaką wykazano w powszechnym spisie. Wówczas rozpoczęto kolejną akcję wysiedleńczą określaną mianem „Operation Swallow” (Operacja Jaskółka). We Wrocławiu rozpoczęła się ona już w lutym 1946 r., natomiast w powiecie bolesławieckim między lipcem a listopadem. Proces wysiedla-

<sup>12</sup> *Powszechny sumaryczny spis ludności z 14 II 1946 r.*, Rocznik Statystyczny, Warszawa 1947, s. 20.

<sup>13</sup> Spis powszechny z 14 lutego 1946 r. nie objął Niemców, którzy pracowali i mieszkali na obszarach podległych administracji wojsk radzieckich, oraz tych, którzy ukrywali się lub uchylali od rejestracji. W związku z tym w literaturze przedmiotu przyjmuje się, że dane spisu dotyczącego Niemców są zaniżone. Dopiero na początku 1949 r. wyliczenia dokonane w Ministerstwie Ziemi Odzyskanych dowiodły, że liczba Niemców wykazana w spisie była niższa o ok. 15% od liczby rzeczywistej. Z. Romanow, *Ludność niemiecka na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945-1947*, Słupsk 1992, s. 29. Elżbieta Kaszuba uważa, że według badaczy przedmiotu ówczesna liczba Niemców w Polsce była o 20% większa od tej, którą wykazano w spisie. E. Kaszuba, *Odbudowa i utrwalenie władzy (1945-1948)*, [w:] *Historia Śląska*, red. M. Czapliński, Wrocław 2007, s. 497.

<sup>14</sup> S. Zwoliński, *Wkład Ludowego Wojska Polskiego w utrwalanie przemian społeczno-politycznych na ziemiach zachodnich i północnych*, [w:] *Ludowe Wojsko Polskie w walce, służbie i pracy na ziemiach zachodnich i północnych 1945-1950*, red. S. Gacia, Poznań 1983, s. 312-313.

<sup>15</sup> B. Pasierb, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944-1947*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 91-94.

<sup>16</sup> „Była to akcja żywiołowa, prowadzona przez wojsko, uregulowana dopiero 31 lipca 1945 r. zarządzeniem pełnomocnika rządu na okręg administracyjny Dolnego Śląska, w którym zobowiązywano pełnomocników obwodowych do prowadzenia rejestracji chętnych do wyjazdu”. Cyt. za: B. Ociepka, *op. cit.*, s. 20.

<sup>17</sup> A. Baniecki, M. Olczak, *op. cit.*, s. 85.

nia ludności niemieckiej w tym czasie komplikowała i pogarszała szerząca się zaraza tyfusu i świerzb<sup>18</sup>.

Z nakreśloną powyżej rzeczywistością zmagало się bardzo wielu Niemców, w tym również ks. Paul Sauer, który posługiwał duchowo wśród Niemców, wojennych cudzoziemskich robotników przymusowych oraz powojennych osadników. Urodził się 26 września 1892 r. we wsi Bielice (Dorf Bielitz) pod Niemodlinem na Górnym Śląsku (Falkenberg/Oberschlesien) w dziesięcioosobowej rodzinie katolickiej<sup>19</sup>. Gimnazjum ukończył w Nysie (Neiße). Po zdaniu egzaminu dojrzałości 19 marca 1914 r. swoją edukację kontynuował na studiach teologicznych we Wrocławiu (Breslau), które musiał przerwać na czas prowadzonych działań wojennych. W 1915 r. został powołany do wojska, gdzie pełnił służbę jako porucznik (Oberleutnant). W toku prowadzonych działań wojennych został postrzelony w płuco, w wyniku czego nie mógł głośno mówić. Został odznaczony Żelaznym Krzyżem II klasy. W latach 1919-1921 doprowadził rozpoczęte wcześniej studia teologiczne do końca. Święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1921 r. z rąk wrocławskiego arcybiskupa, kardynała Adolfa Bertrama. Droga, jaką przebył Paul Sauer, zanim trafił do Bolesławca, była dość długa. Zaraz po święceniach jako wikariusz został oddalony do posługiwania w kościele św. Jakuba w Görlitz, gdzie przebywał w latach 1921-1926. Już wtedy wykazał się ogromnym darem jednania wokół swojej osoby młodzieży, czego wyrazem było utworzenie katolickiego ruchu młodzieżowego. Poprzez jego czynną działalność wśród młodych był postrzegany przez wiernych jako przykładowy i oddany kapłan. W kolejnych latach swoją posługę duszpasterską świadczył w Strzegomiu (Striegau) do 1927 r., następnie w Głuchołazach (Ziegenhals) do 1930 r., kiedy to został powołany na urząd proboszcza parafii w Spremberg. Po zdobyciu bogatego doświadczenia duszpasterskiego ks. Paul Sauer w 1938 r. został skierowany do Bolesławca (Bunzlau), jako proboszcz i dziekan niemieckiej parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Mikołaja biskupa. Wówczas w mieście było 22 500 mieszkańców, z czego tylko 10% stanowili katolicy. Od początku swojej działalności w Bolesławcu dał się zauważyć jako życzliwy, ceniony i wszechstronny duszpasterz. Miał bardzo dobry kontakt z młodzieżą i wyznawcami innych religii. W wyniku negatywnego ustosunkowania się do adwentowego listu

<sup>18</sup> „Stan chorób na terenie naszego powiatu jest bardzo poważny. Szczególnie częste są zgony wśród ludności niemieckiej, gdzie tyfus i świerzb są mocno rozwinięte”. Sprawozdanie Kierownika Wydziału Osiedleńczego Kl. Grzeszczuka z 31 lipca 1946 r., Archiwum Państwowe w Lubaniu, zespół nr 27, sygn. AL 132/46, s. 227.

<sup>19</sup> Jego wujek Augustin Sauer od 1891 r. posługiwał jako proboszcz w Heinrichau – Henrykowie, natomiast brat ks. Paula Sauera o imieniu Bernhard pierwotnie pełnił posługę kapłańską jako ksiądz w Saarau – Żarowie (okrąg świdnicki), następnie w Wechselburgu w Saksonii. Drugi brat – Franz – od dwudziestego roku życia był organistą w katedrze w Salzburgu, a później profesorem gry organowej. Przyczynił się do wykształcenia bardzo wielu absolwentów studiów muzycznych. Por. A. Dumancic, *Uneröffentliches Text und Bildmaterial deutscher Zeitungen zu Pfarrer Sauer*, [w:] Ks. Paul Sauer 1892-1946, materiały, s. 20.

pasterskiego autorstwa Adolfa Bertrama w kwietniu 1942 r. został aresztowany za obrazę państwa przez tajną policję i osadzony w Legnicy. Tam był przesłuchiwany, a po 21 dniach aresztu został zwolniony z więzienia<sup>20</sup>.

Z 11 na 12 stycznia 1945 r. Armia Czerwona zajęła Bolesławiec, w wyniku czego rozpoczęły się masowe ucieczki miejscowej ludności niemieckiej. Ksiądz Sauer dobrowolnie i świadomie pozostał w mieście. Nawiązał kontakty z sowieckim dowództwem i rozpoczął pertraktacje, ratując w ten sposób kościół i całą parafię przed grabieżą. Swoją postawą przyczynił się do uratowania wielu uciekinierów, przechowując ich w domu parafialnym, dając im tym samym otuchę oraz poczucie bezpieczeństwa. Regularnie prowadził nabożeństwa dla całej społeczności miejskiej bez względu na narodowość i wyznanie: dla Francuzów, Włochów, Polaków autochtonów oraz ludności napływowej. W jego nabożeństwach uczestniczyli również ewangeliccy chrześcijanie, do lata 1945 r. był bowiem jedynym duchownym w mieście. Zatem do niego należała całościowa posługa kapłańska wśród wiernych, wyrażająca się w sprawowaniu sakramentów świętych.

Sytuacja, w jakiej znalazł się ks. Paul Sauer po II wojnie światowej, okazała się dla niego niełatwa, a miała swój związek z funkcjonującym w Polsce w latach 1945-1956 terrorem komunistycznym. Wyrażał się on w powszechnym gwałceniu niezbywalnych praw każdego człowieka: prawa do wolności słowa i wyznania, prawa do obrony i sprawiedliwego procesu. Największe znaczenie miała arbitralna decyzja funkcjonariuszy rozbudowanego do monstrualnych rozmiarów aparatu represji, dla których rezerwowano prawo orzekania o tym, kto był wrogiem<sup>21</sup>.

Analizując materiały archiwalne dotyczące sprawy ks. Paula Sauera, można zauważyć, że jej schemat był bardzo typowy i podobny do innych spraw z tego okresu

<sup>20</sup> A. Dumancic, *op. cit.*, s. 21.

<sup>21</sup> Znaczącą rolę w procesie przejmowania i utrzymywania władzy przez komunistów w Polsce odgrywał aparat bezpieczeństwa, którym kierowało – Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego. Podlegały mu wojewódzkie i powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego. Kolejnym narzędziem był wymiar sprawiedliwości zarówno wojskowy, jak i cywilny. Już w styczniu 1946 r. władze komunistyczne powołały do życia nowy organ sądowy – Wojskowe Sądy Rejonowe, które w latach 1946-1955 działały w 17 miastach wojewódzkich. Sprawowały władzę również w stosunku do osób cywilnych, które oskarżone były o popełnienie niektórych przestępstw politycznych. Owe sądy wyposażone były w wiele nadzwyczaj represyjnych przepisów prawnych, stosowanych przez dyspozycyjnych sędziów w mundurach. WSR-y w szybkim czasie stały się skutecznym środkiem w umacnianiu nowej władzy. W czasie swojego 10-letniego istnienia orzekły ok. 4000 kar śmierci, w większości wykonanych. Przed sądem zostali postawieni również księża rzymskokatolicki. Na liście skazanych z Dolnego Śląska byli: ks. Bernard Pyclik, ks. Adam Łańcucki, o. Tadeusz Deptuch, ks. Władysław Lorek, ks. Jan Dybiec, ks. Dominik Milewski, ks. Tadeusz Witkoś, ks. Tomasz Sapeta, ks. Roman Gradolewski, ks. Alojzy Hoszycki, ks. Przemysław Ossowiecki, ks. Joachim Lichy, ks. Józef Śmietana, ks. Ignacy Pawlikiewicz oraz ks. Paweł Komborski. Za: K. Szwagrzyk, *Księża przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu (1946-1951)*, [w:] *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie 1945-1989*, „Studia i Materiały”, red. S.A. Bogaczewicz, S. Krzyżanowska, Wrocław 2004, s. 47-48.

w Polsce – ksiądz w roli inspiratora i przywódcy duchowego podziemnej organizacji, działającej pod nazwą Freies Deutschland. Również w takim kontekście osobę ks. Paula Sauera przedstawił Ryszard Tryc w pracy zbiorowej poświęconej metodom oraz sposobom eliminowania rodzącego się po II wojnie światowej podziemia na ziemiach polskich<sup>22</sup>. Należy zaznaczyć jednak, iż stawianą tezę oparł na dokumentach, które w tamtym czasie stanowiły słuszną, jedyną i niepodważalną prawdę<sup>23</sup>.

Powyższa sprawa była rezultatem zaplanowanych i przeprowadzonych z dużym rozmachem działań operacyjnych podjętych przez PUBP w Bolesławcu. Realizowane były w porozumieniu z WUBP we Wrocławiu i centralą – Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie.

Organizacja Freies Deutschland, w której działaniach miał uczestniczyć ks. Paul Sauer, jak wynika z licznych raportów sporządzonych przez urzędników UB, była „niemiecką organizacją dywersyjno-terrorystyczną, o zadaniach na przyszłość bojowych, mających na celu oderwanie Ziemi Zachodnich od Polski”<sup>24</sup>. O bojowym charakterze tej organizacji miała świadczyć treść przysięgi:

My jako młodzież nowych Niemiec, musimy uczyć się strzelać, wysadzać, walczyć, przeszkadzać i szkodzić wrogu na każdym kroku. Musimy niszczyć wszystko to, co wrogowi uda się wybudować. Gdy przyjdzie do wybuchu nowej wojny, musimy walczyć i wywalczać nowe Niemcy, które będą na pewno. My młodzież jesteśmy uświadomieni o walce z wrogiem do ostatka, z tymi słowami kończymy przysięgę<sup>25</sup>.

Z tekstu przysięgi jednoznacznie wynika, że środkami do realizacji zamierzonego celu miała być walka zbrojna oraz dokonywanie sabotażu. Ponadto z zeznań aresztowanych PUBP ustalił, że głównym zadaniem organizacji była walka prowadząca do wyzwolenia Dolnego Śląska spod polskiej władzy przy pomocy anglo-amerykańskich wojsk<sup>26</sup>. Powyższy cel miał być osiągany poprzez werbowanie Niemców do podziemnej organizacji Freies Deutschland, sabotowanie zarządzeń wydawanych przez polski rząd oraz władze sowieckie, przygotowywanie dywersyjnych operacji dotyczących komunikacji, wojskowe szkolenie członków organizacji i zdobywanie broni oraz antypolska

<sup>22</sup> R. Tryc, *Podziemie hitlerowskie i jego antypolska działalność na ziemiach zachodnich i północnych*, [w:] 1944-1947 w walce o utrwalenie władzy ludowej w Polsce, red. W. Góra, R. Halaba, Warszawa 1967, s. 152.

<sup>23</sup> Autor powołuje się na artykuł: *O rozbiću organizacji FD w Bolesławcu*, „Kurier Codzienny”, nr 167 z 19.06.1946.

<sup>24</sup> Raport dla Naczelnika I Wydziału Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego z 13 maja 1946 r., Instytut Pamięci Narodowej Wrocław [dalej IPN Wr.], sygn. 089/1, t. 1. Cytaty pochodzące z akt IPN zostały zachowane z oryginalną pisownią, zawierającą błędy stylistyczne, gramatyczne, a nierzadko ortograficzne.

<sup>25</sup> *Ibidem*, zob. także Protokół przesłuchania podejrzanego Werner Schwese z 10 kwietnia 1946 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

<sup>26</sup> Pismo Komitetu do Spraw Męczeństwa Publicznego do Naczelnika Wydziału III Departamentu I mjr. Korczewskiego, z dn. 28 lutego 1955 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.



i antysowiecka agitacja, nawołująca ludność niemiecką do cierpliwego oczekiwania na wojska angielskie i amerykańskie<sup>27</sup>. Działania organizacji miały być inspirowane przez wywiad amerykański, z którym łączność na cały Dolny Śląsk miał utrzymywać jej organizator, inżynier Artur Kühne<sup>28</sup> w randze kapitana lotnictwa. Jego zastępcą miał być Paul Fiebig<sup>29</sup>. W toku śledztwa prowadzonego przez PUBP ustalono, że powyższa organizacja zaczęła powstawać na terenie powiatu bolesławieckiego w sierpniu 1945 r., a jej trzon mieli stanowić wyłącznie starzy, wyszkoleni Niemcy należący do SS, SA, NSDAP. W jej skład wchodziła również niemiecka inteligencja. Środki na utrzymanie organizacji miały pochodzić z zagranicy ze specjalnych funduszy<sup>30</sup>.

Biorąc pod uwagę zadania i wytyczne, jakie miała stawiać sobie niemiecka organizacja, oraz cele, do których miano dążyć, w oczach komunistycznej władzy stanowiły wielkie niebezpieczeństwo. Argumentowano ponadto, że działania wojenne tak naprawdę dopiero się zakończyły. W związku z tym tego typu organizacje traktowano jako bardzo groźny element nazistowskiego podziemia, próbujący odnowić w środowisku niemieckim ducha dalszej walki przeciwko narodowi polskiemu.

Osobą, która rozpoczęła donosy w celu rozpracowania ks. Paula Sauera i innych członków *Freies Deutschland*, był wywodzący się ze środowiska niemieckiego współpracownik Urzędu Bezpieczeństwa o pseudonimie Git. W rzeczywistości był nim dr Georg van Tall. Deklarację o współpracy podpisał 1 stycznia 1946 r. Od tego momentu był kierowany przez szefa PUBP w Bolesławcu por. Zenona Florka i jego osobistego doradcę mjr. Szadrina. Z akt przechowywanych w archiwum IPN we Wrocławiu wynika, że Git był także agentem sowieckiego NKWD lub Smiersza<sup>31</sup>. Georg van Tall

<sup>27</sup> Raport specjalny o likwidacji niemieckiej podziemnej organizacji „Freideutschland” do Ministra Bezpieczeństwa Publicznego Generała Brygady ob. Radkiewicza w Warszawie z 17 maja 1946 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1

<sup>28</sup> Artur Kühne – kapitan lotnictwa, odznaczony za „zasługi bojowe” Krzyżem Żelaznym II klasy, przed wojną zajmował się tworzeniem „piątej kolumny” w Holandii. Mianowany na Ortsgruppenleitera mniejszości niemieckiej w holenderskiej miejscowości Leiden. Ze względu na bardzo duży deficyt fachowych kadr na Ziemiach Odzyskanych po II wojnie światowej został zatrudniony przez polskie władze przy uruchamianiu i odbudowie sieci elektrycznej i wodociągowej w Bolesławcu. Za: R. Tryc, *op. cit.*, s. 153.

<sup>29</sup> Raport specjalny o likwidacji niemieckiej podziemnej organizacji..., t. 1.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> Smiersz – nazwa ta powstała przez połączenie pierwszych części rosyjskich słów *smiert* (śmierć) *szpionom* (szpiegom), właściwa nazwa to Specjalnyje Mietody Rozobłaczenija Szpionow. Smiersz zastąpić miał działające dotychczas w Armii Czerwonej „wydziały specjalne” policji politycznej, odpowiedzialne za bezpieczeństwo wewnątrz jednostek wojskowych. Od 19 kwietnia 1943 r. działał w strukturach Komisariatu Obrony ZSRS, jako Główny Zarząd KW Smiersz, w Komisariacie Marynarki Wojennej – Zarząd KW Smiersz, i w NKWD jako Oddział KW Smiersz. Jego szefem był generał-pułkownik Wiktor Abakumow. Smiersz wyjęty był spod kontroli NKWD i poprzez ludowy komisariat obrony podporządkowany Państwowemu Komitetowi Obrony. Składał się z ośmiu oddziałów: 1 Oddział (kontrwywiadowcze zabezpieczenie centralnych instytucji Armii Czerwonej), 2 Oddział (praca wśród jeńców wojennych), 3 Oddział (zwalczanie obcej agentury i prowadzenie gry radiowej), 4 Oddział (organizacja kontrwywiadu zafrontowego), 5 Oddział (nadzór nad organami

ze względu na wykonywany zawód lekarza cieszył się dużym zaufaniem miejscowej ludności, tym samym zajmowane stanowisko ułatwiło mu rozpracowywanie ks. Paula Sauera i pozostałych Niemców.

Księdzu Paulowi Sauerowi zarzucano, że w okresie między styczniem a czerwcem 1946 r. kierował faszystowską podziemną organizacją *Freies Deutschland*. W jednym ze sprawozdań szefa PUBP w Bolesławcu ze stycznia 1946 r. zostało zanotowane: „Rozpracowanie 7. Na księdza niemieckiego Sauer Paul proboszcza na powiat Bolesławiec. Prowadzimy rozpracowanie podejrzenia o aktywnej działalności faszystowskiej, szczególnie kompromitujące materiały przesyłamy z raportem w formie sprawy”<sup>32</sup>. W kolejnym sprawozdaniu czytamy, że „Sauer Paul niemiecki ksiądz katolicki w Bolesławcu znajduje się w naszym rozpracowaniu jako Kierownik niemiecko-faszystowskiej podziemnej organizacji, który działa tak w naszym powiecie jak i poza powiatem”<sup>33</sup>.

Dokumenty zgromadzone we wrocławskim IPN zawierają dużą liczbę doniesień agenta Gita, które miały w dalszym procesie posłużyć jako niezbity dowód jego członkostwa i czynnego udziału na rzecz organizacji *Freies Deutschland*. Zebrane doniesienia miały być podstawą jego aresztowania oraz dalszego procesu, podczas którego ksiądz miał się przyznać do stawianych mu zarzutów. W tym celu bez wątpienia w stosunku do oskarżonego stosowano brutalne metody śledztwa.

W sprawozdaniach dekadowych przesyłanych do WUBP znalazło się wiele doniesień agenta Gita, informujących wojewódzkie władze o poglądach politycznych głoszonych przez księdza w obecności innych osób, w tym Artura Kühnego oraz samego agenta. W jednym ze sprawozdań możemy przeczytać:

Przy wspólnej rozmowie dnia 4 II 1946 na moje zapytanie na temat życia odpowiedział mi: Tak to jest na świecie i zaczął rozmowę na temat polityczny. Rosjanie chcą mieć Persję, wszystkie inne grupy wojskowe już się usunęły z tego terenu, tylko Rosjanie jeszcze tam są. Anglicy zajmują Grecję, Rosja się temu sprzeciwia, lecz naród Grecki pragnie widzieć w swoim kraju Anglików,

„Smiersz” w okręgach wojskowych), 6 Oddział (śledczy), 7 Oddział (ewidencyjno-statystyczny), 8 Oddział (szyfry i łączność). Ekspozytury „Smiersza” znajdowały się przy każdym sztabie Armii Czerwonej. Ich zadaniem, poza sprawowaniem kontroli nad dowódcami, było likwidowanie agentów niemieckich i kolaborantów oraz zwalczanie „ruchów nacjonalistycznych”. Jeszcze przed wkroczeniem oddziałów sowieckich na ziemię polską w ramach „Smiersza” utworzono specjalne grupy operacyjne, na czele których stali oficerowie mówiący po polsku. Por. P. Kołakowski, *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939-1945*, Warszawa 2002, s. 222-223; A.I. Kokurin, N.W. Pietrow, *Łubianka. WCZK-OGPU-NKWD-NKGB-MGB-MWD-KGB 1917-1960*, sprawocznik, Moskwa 1997, s. 34, 126; M. Ciesielczyk, *KGB*, Warszawa 1989, s. 36-37.

<sup>32</sup> Sprawozdanie dekadowe PUBP do Kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego [WUBP] we Wrocławiu za czas od 26 I do 6 II 1946 r., IPN Wr., sygn. 053/383 (zachowano oryginalną pisownię).

<sup>33</sup> Sprawozdanie dekadowe PUBP do Kierownika WUBP we Wrocławiu za czas 6 II do 16 II 1946 r., IPN Wr., sygn. 053/383. Identyczne sformułowanie znajduje się w: Sprawozdanie dekadowe PUBP do Kierownika WUBP we Wrocławiu za czas od 16 II do 26 II 1946 r., IPN Wr., sygn. 053/383.

tak to idzie. Dlaczego cały świat nie chce mieć Rosjanów? Dlatego, że świat już poznał Rosjanów jako ludzi trudniących się grabieżą, paleniem oraz niszczeniem... Teraz świat nie chce już tego więcej widzieć dlatego narody łączą się Anglią i Ameryką<sup>34</sup>.

Informacje na temat bieżącej polityki ks. Paul Sauer miał pozyskiwać z nadawanych audycji radiowych, których wysłuchiwał u inż. Kühnego oraz samego agenta Gita. Warto w tym miejscu nadmienić, że – jak wynika z zeznań Renaty Gundelbach – Niemcy nie mogli wówczas mieć w domach odbiorników radiowych<sup>35</sup>. Sam Kühne dostał aparat radiowy od niejakiego inż. Markowskiego<sup>36</sup>. W sprawozdaniach dekadowych informacje na ten temat można znaleźć w trzech różnych dokumentach. Dnia 24 lutego 1946 r. agent Git doniósł: „że ks. Sauer Paul chodzi słuchać radia do Niemca inż. Kühna, robi sobie notatki, chodzi po Niemcach i rozsiewa propagandę, że jeżeli tak zostanie to będzie wojna między Rosją a Ameryką<sup>37</sup>”. W cztery dni później zanotowano: „dnia 27 II 1946 o godz. 19.00 wieczorem, przyszedł do mego mieszkania ksiądz Sauer Paul, celem słuchania radja. Podczas nadawania komunikatów ks. Sauer Paul zapisywał wszystkie wiadomości podawane ze strefy okupacyjnej Anglo-Amerykańskiej i Londynu<sup>38</sup>”. Również 10 marca 1946 r. odnotowano w sprawozdaniu: „Dnia 8 III 1946 o godz. 20.00 przyszedł do mego prywatnego mieszkania ks. Paul Sauer który usiadł przy radju, słuchając komunikatów z Amerykańskiej zony<sup>39</sup>”.

Po włączeniu ziem zachodnich do Polski pojawiające się wśród ludności niemieckiej głosy o wyzwoleniu Dolnego Śląska i ponownego przyłączenia do Niemiec były traktowane przez komunistów jako prowadzenie na tych ziemiach działalności podziemnej. Powyższy pogląd miał podzielać także ks. Paul Sauer, co znalazło swoje potwierdzenie w doniesieniu Gita z 10 lutego 1946 r.:

Dolny Śląsk nigdy nie będzie polskim (była to rozmowa z dnia 2 II 1946 z ks. Sauer Paul) i kiedy tak dalej pozostanie to będzie wojna. [...] Na moje zapytanie co wy zrobicie gdy Niemcy będą wysiedlani ks. Sauer Paul dał mi odpowiedź: także pójdę za Nisse lecz my się wrócimy nazat jest to pewne ponieważ będzie jeszcze inaczej. A fakt wysiedlenia nic złego nie zrobi niemieckiemu narodowi<sup>40</sup>.

<sup>34</sup> Sprawozdanie dekadowe PUBP do Kierownika WUBP we Wrocławiu za czas 6 II do 16 II 1946 r., IPN Wr., sygn. 053/383. Pisownia według oryginału.

<sup>35</sup> A. Dumancic, *op. cit.*, s. 22.

<sup>36</sup> Raport z przesłuchania Gerdy Nitschke, z dnia 10.05. do dnia 11.5.1946, IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

<sup>37</sup> Sprawozdanie dekadowe PUBP do Kierownika WUBP we Wrocławiu za czas 16 II do 26 II 1946 r., IPN Wr., sygn. 053/383.

<sup>38</sup> Sprawozdanie dekadowe PUBP do Kierownika WUBP we Wrocławiu za czas 26 II do 6 III 1946 r., IPN Wr., sygn. 053/383.

<sup>39</sup> Sprawozdanie dekadowe PUBP do Kierownika WUBP we Wrocławiu za czas 6 III do 16 III 1946 r., IPN Wr., sygn. 053/383.

<sup>40</sup> Sprawozdanie dekadowe PUBP do Kierownika WUBP we Wrocławiu za czas 6 II do 16 II 1946 r., IPN Wr., sygn. 053/383.

W kolejnych miesiącach rozpracowywania ks. Paula Sauera wskazywano na inny dowód prowadzonych przez niego działań o charakterze podziemnym, a mianowicie przypisywano mu funkcję kierownika łączności między Bolesławcem a okupowanymi strefami Niemiec. Na przełomie 1945-1946 r. katolicki duchowny założył przy parafii w Bolesławcu pocztę Caritas. Jednym z głównych zamysłów tego przedsięwzięcia było utrzymywanie kontaktów pozostałych w mieście Niemców ze swoimi rodzinami zamieszkałymi za granicą. Tym samym Bolesławiec stał się punktem zbornym korespondencji z Dolnego Śląska, którą przekazywano do Görlitz, a stamtąd w głąb Niemiec. Jednak temu przedsięwzięciu sprzeciwiali się polscy urzędnicy, którzy uważali je za szczególnie niebezpieczne. Upatrywali w nim sprawne narzędzie przepływu informacji organizacji Freies Deutschland z Polski do Niemiec. Dlatego też w tym tonie pisane były kolejne doniesienia. Dnia 22 lutego 1946 r. agent Git doniósł:

ks. Sauer Paul prosił go, że jak pojedzie do Görlitz żeby mu przywiózł pocztę. W tym celu zawiadomili już poufnie nadawcę z tamtej strony by Git mógł odbierać pocztę. Agent Git dalej donosi, że w listach tych ma pisać dużo ważnych rzeczy i ks. Sauer Paul prosił mnie bym zachował o tej poczcie w tajemnicy<sup>41</sup>.

Przytoczone wyżej doniesienia stały się powodem aresztowania 30 kwietnia 1946 r. ks. Paula Sauera przez funkcjonariuszy PUBP w Bolesławcu i osadzenia go w areszcie mieszczącym się w dawnej siedzibie Urzędu Bezpieczeństwa w Bolesławcu, przy obecnej ul. Grunwaldzkiej 5, gdzie przy użyciu siły próbowano wymusić na nim zeznania obciążające jego osobę. Oprócz niego funkcjonariusze PUBP w Bolesławcu oraz WUBP we Wrocławiu aresztowali ok. 100 mieszkańców Bolesławca, którzy podobnie jak ksiądz mieli przynależeć do rozpracowywanej wówczas podziemnej organizacji. Już w połowie maja 1946 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie otrzymało wiadomość o rozbiciu na terenie powiatu bolesławieckiego bardzo groźnej i licznej organizacji niemieckiej Freies Deutschland<sup>42</sup>.

Według funkcjonariuszy PUBP, ks. Paul Sauer dopuścił się przestępstwa w wyniku naruszenia artykułu nr 85 i 86 Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 23 września 1944 r. – Kodeks Karny Wojska Polskiego<sup>43</sup>. W celu potwierdzenia stawianych zarzutów w dalszym ciągu tworzono nowe dokumenty oraz raporty z przesłu-

<sup>41</sup> Sprawozdanie dekadowe PUBP do Kierownika WUBP we Wrocławiu za czas 16 III do 26 III 1946 r., IPN Wr., sygn. 053/383.

<sup>42</sup> Raport specjalny o likwidacji niemieckiej podziemnej organizacji..., t. 1.

<sup>43</sup> Art. 85. „Kto usiłuje pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu lub oderwać część jego obszaru, podlega karze więzienia od lat 10 do 15 albo karze śmierci”. Art. 86. § 1. „Kto usiłuje przemocą usunąć ustanowione organa władzy zwierzchniej Narodu albo zagarnąć ich władzę, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci”. § 2. „Kto usiłuje przemocą zmienić ustrój Państwa Polskiego, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 albo karze śmierci”, Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 23 września 1944 r., Kodeks Karny Wojska Polskiego, Dz.U. z 1944, nr 6, poz. 27.

chań. Również agent Git tuż po aresztowaniu księdza nie zaprzestał swojej działalności w czynnym jego rozpracowywaniu. W jednym ze swoich raportów donosił:

Ksiądz Sauer Paul który jest prawdziwym typem Jezuity, chciał w całości zrobić na mnie wrażenie, że jest on zupełnie niewinny, następnie w żaden sposób nie jest skontaktowany z inżynierem Kühnem Artur. [...] Kategorycznie odmawia że zarzut że brał on udział w zebraniach nie jest faktem. Z ostatniego pobytu w celi, nie ma żadnej wątpliwości, że jest on również w tej organizacji<sup>44</sup>.

Poza częstymi i niejednokrotnie długotrwałymi przesłuchaniami – aresztowani także w celach byli poddawani bardziej wyrafinowanym metodom zdobywania informacji, wykorzystywanych przez śledczych w trakcie dalszych przesłuchań. Gromadzono je dzięki tzw. agencji celnej, którą stanowili pozyskani różnymi sposobami do współpracy z PUBP współpracownicy w celi agencji. W przypadku ks. Paula Sauera był to wspomniany już wcześniej agent Git.

W celu uzyskania większej liczby dowodów obciążających oskarżaną osobę uciekano się również do wymuszania fałszywych zeznań innych osób oskarżonych w tej samej sprawie. Dlatego też nazwisko księdza znajduje się w dokumencie, który został sporządzony po przesłuchaniu Brigitte Daum – lekarza medycyny. Wskazała ona na Paula Sauera jako osobę zajmującą się prowadzeniem korespondencji z Niemcami: „dalej Kühne jej opowiadał że ma kontakt z Berlinem a pisemny kontakt utrzymuje z Niemcami ks. Sauer Paul”<sup>45</sup>. Te same informacje zostały potwierdzone w protokole jej przesłuchania w obecności starszego oficera śledczego PUBP w Bolesławcu Kazimierza Strandela z 9 maja 1946 r., w którym czytamy: „następnie zaczął mi opowiadać [Artur Kühne – S.K.] o tym, że on ma kontakt ścisły z Berlinem, również, że ks. Sauer Paul ma kontakt listowny z Niemcami”<sup>46</sup>. Również w raporcie spisanim po przesłuchaniu Gerdy Nitschke zostały umieszczone informacje potwierdzające obecność Paula Sauera przy przekazywaniu listów do wrocławskiego Caritasu za pośrednictwem Ewy Teuber<sup>47</sup>. W miejscu tym należy zaznaczyć, że raporty z przesłuchań milczą o samej treści przesyłanej korespondencji. Wiązano ją automatycznie z niebezpieczną działalnością niemieckiej organizacji.

W dokumentach dotyczących sprawy ks. Paula Sauera wrocławskiego IPN znajduje się jedenaście protokołów przesłuchań podejrzanych, należących do niemieckiej organizacji *Freies Deutschland*. Byli to: Werner Schwäse, Walter Henschel, Ernst Bachmann, Eric Kühn, Lisbeth Fiebig, Paul Fiebig, Frida Franke, Ruth Hohfeld, Herbert Münnich, Brigitte Daum, Artur Kühne. Wszyscy wyżej wymienieni potwier-

<sup>44</sup> Raport z dnia 29.04. do dnia 1.05.1946, IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

<sup>45</sup> Raport z dnia 6.05.1946 do dnia 9.5.1946, IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

<sup>46</sup> Protokół z przesłuchania podejrzanego z 9 maja 1946 r., podejrzana: Daum Brigitte, IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

<sup>47</sup> Raport z przesłuchania Gerdy Nitschke, z dnia 10.05. do dnia 11.5.1946, IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

dzili w swoich zeznaniach istnienie niemieckiej organizacji, odwołując się w nich bardzo często do szczegółowego opisu okoliczności, w jakich zostali do niej zwerbowani. Na dowód rzeczywistego jej istnienia w protokole przesłuchania Lisbeth Fiebig zostało przywołane pożegnalne hasło, które było wypowiedziane przez inż. Kühnego, na zakończenie każdego zebrania organizacji: „Es leb unsere Organisation Frei-Deutschland”. Wszyscy zebrani odpowiadali: „Sie lebe!” („Więc żyje nasza organizacja [...] Ona żyje!”)<sup>48</sup>. Należy zwrócić jednak uwagę na brak protokołu przesłuchania samego ks. Paula Sauera. Tylko w trzech protokołach wyżej przesłuchanych powołano się na osobę Sauera, potwierdzając tym samym stawiane mu wcześniej zarzuty. Są to protokoły przesłuchań Brigitte Daum, Herberta Münnicha oraz Artura Kühnego.

Dnia 4 maja 1946 r. Herbert Münnich złożył zeznania świadczące o jego przynależności do Freies Deutschland. Z niewiadomych przyczyn (najprawdopodobniej znęcanie fizyczne) w następnym dniu uzupełnił swoje zeznania, obciążając również ks. Paula Sauera. Wynika z nich, że ks. Paul Sauer zajmował się pocztą oraz werbowaniem ludzi do podziemnej organizacji: „Również pragnę dodać, że niemiecki ks. Katolicki Sauer Paul ma pod sobą pocztę, jak i również werbowanie ludzi, to jest mi wiadomo, ponieważ był on również na zebraniach u inżyniera Kühne w jego biurze trzy razy podczas mojej obecności”<sup>49</sup>.

Powyzsze zeznanie potwierdziła także Gerda Nitschke, wskazując na częstą obecność księdza u Kühnego, gdy miano poruszać rozmowy o tematyce politycznej<sup>50</sup>.

W podobnym tonie 23 maja 1946 r. swoje zeznania złożył Artur Kühne, wyliczając ks. Paula Sauera jako jednego spośród wielu swoich znajomych. Jego zeznania po raz kolejny potwierdziły uczestnictwo księdza w utrzymywaniu łączności ze strefami okupacyjnymi Niemiec:

Następnie przewiozłem również listy około 2 kg, które to listy otrzymałem od ks. Sauer Paul z Bolesławca. Wstępnie otrzymałem również od ks. Sauer Paul pisma ważne, które miałem oddać w Zgorzelicach, następnie w Berlinie dla Kanonika oraz dwa pisma dla nieznanymi mi ludzi, tylko że nie pamiętam dla których, ponieważ tam były napisane adresy, a listy te zostały mi odebrane przez polski K.O.P.<sup>51</sup>

Również przy końcu złożonych zeznań Kühne podkreślił rolę Sauera jako łącznika w przekazywaniu korespondencji: „Również dodaję, że ks. Sauer Paul rozdzielał pocztę

<sup>48</sup> Protokół z przesłuchania podejrzanego z 20 kwietnia 1946 r., podejrzana: Fiebig Lisbeth, IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1. Tłumaczenie znajdujące się w treści artykułu pochodzi z powyższego dokumentu. Właściwe tłumaczenie winno brzmieć „Niech żyje nasza organizacja Wolne Niemcy [...] Niech żyje!”.

<sup>49</sup> Dodatkowe zeznania Herberta Münnicha złożone w dniu 5 maja 1946 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

<sup>50</sup> Raport z przesłuchania Gerdy Nitschke...

<sup>51</sup> Protokół przesłuchania podejrzanego Artura Kühne z 23 maja 1946 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

przez kobiety u niego zamieszkałe jak na imię Ewa, oraz jeszcze przez dwie starsze panny, których musi znać dobrze ta Ewa<sup>52</sup>. W dalszej części zeznań swoje potwierdzenie znalazły wcześniejsze donosy agenta Gita o rzekomym słuchaniu radia. Pozyskane w ten sposób informacje, dotyczące głównie bieżącej polityki państw zachodnich, miały być przekazywane przez księdza miejscowej ludności niemieckiej, działającej we wspólnym „interesie” – tzn. ponownego przyłączenia Dolnego Śląska do Niemiec. Przekazywanie tego typu informacji miało krzepić pozostałych na ziemiach polskich Niemców i dodawać wiarę w przywrócenie na Dolnym Śląsku stanu terytorialnego sprzed 1945 r.: „o ks. Sauer Paul muszę tylko dodać, że ks. Sauer Paul często słuchał u mnie radia, również spisywał wiadomości, w jakim celu to myślę, że w tym, ażeby mógł dokładnie informować ludzi przychodzących do niego”<sup>53</sup>.

Funkcja, jaką pełnił ks. Paul Sauer, zajmując się lokalną pocztą, została podkreślona również w dodatkowych zeznaniach Kühnego złożonych dzień później, tj. 24 maja 1946 r. Wynika z nich, że przesłuchiwany miał przestrzegać duchownego przed właściwym wykorzystywaniem poczty polegającym na pisaniu jedynie wiadomości dających świadectwo życia<sup>54</sup>.

Zbierane dowody w postaci zeznań innych oskarżonych o przynależenie do niemieckiej organizacji *Freies Deutschland* zostały przedstawione podczas procesów sądowych, których nie doczekał ks. Paul Sauer oraz Maks Herman. Na skutek stosowanych okrutnych metod przesłuchiwania oraz bardzo złych warunków więziennych stan zdrowia księdza pogorszył się do tego stopnia, że na kilka dni przed śmiercią został zwolniony z aresztu. Powodem była obawa przed ewentualną śmiercią oskarżonego w więzieniu. O bardzo złym stanie fizycznym księdza zaświadczył naoczny świadek prof. Heino Schubert, w momencie transportowania Paula Sauera do szpitala św. Józefa (obecny Dom Dziecka św. Józefa, przy ul. Kubika 4)<sup>55</sup>. To tam po wyjściu na wolność do chwili śmierci, tj. do 24 czerwca 1946 r., przebywał ks. Paul Sauer<sup>56</sup>.

O niewinności ks. Paula Sauera świadczą zeznania naocznych świadków tragedii Ewy Reimann, Hansa-Hubertusa Stillera czy Renaty Gundelach. Również z dokumentów wystawionych w kilka miesięcy po śmierci księdza można wywnioskować, że działania podejmowane przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa w stosunku do podejrzanego oraz stawiane mu zarzuty były bardzo wątpliwe, a nawet bezpodstawne. Całej sprawie próbowano nadać wymiar polityczny. Zaskakujące było tworzenie kolejnych

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> Dodatkowe zeznania Artura Kühne złożone w dniu 24 maja 1946 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

<sup>55</sup> H. Schubert, *Paul Sauer – Ein Erzieher im Bereich der Kirchenmusik und der Liturgie. Erinnerungen eines Mitarbeiters von Pfarrer Sauer an die Jahre 1945/1946*, [w:] *Ks. Paul Sauer 1892-1946*, materiały, s. 18.

<sup>56</sup> A. Dumancic, *op. cit.*, s. 23.

dowodów, już po śmierci księdza, mających potwierdzić przynależność duchownego do niemieckiej organizacji podziemnej. Tym razem chodziło o rzekome przeszukanie domu parafialnego 12 maja 1946 r., czyli w czasie, kiedy Paul Sauer przebywał w areszcie. Dopiero 9 września 1946 r. kpt. Rycharski, kierownik 3 sekcji WUBP w Warszawie, w piśmie skierowanym do kierownika 3 Referatu 1 sekcji WUBP we Wrocławiu Jana Kolasy wydał szczegółowe wytyczne, zgodnie z którymi miał zostać sporządzony specjalny protokół przeszukania domu parafialnego. W powyższym piśmie zalecano:

1) Sporządzić protokół, z którego musi wynikać fakt znalezienia dokumentów, listów itp. na plebanii zmarłego księdza SAUERA. Protokół winien zawierać dokładne dane, kto, kiedy, o której godzinie, w jakim miejscu i w jakich okolicznościach wykrył korespondencję. Obecni przy wykryciu winni podpisać oryginał protokołu [...] 2) Po wykonaniu punktu 1, należy się porozumieć w tej sprawie z Szefem WUBP ppłk. Grzybowskiem, gdyż sprawa ta ze względów politycznych, musi mieć odpowiednie podejście lokalne na miejscu i w zależności od decyzji Szefa WUBP, powinna być rozpracowana<sup>57</sup>.

Zalecenia te o identycznej treści przy użyciu telefonogramu 29 września 1946 r. przesłano do szefa PUBP w Bolesławcu Zenona Florka<sup>58</sup>. PUBP ustosunkował się do przekazanych zaleceń przez sporządzenie pożądanego protokołu, z którego można dowiedzieć się, że rzekome przeszukanie było przeprowadzone przez Zenona Florka, jego zastępcę oraz Edwarda Strasia. Po dokonanych przeszukaniu dom parafialny został przydzielony polskiemu księdzu Andrzejowi Gromadzkiemu, który wcześniej zamieszkiwał razem z ks. Paulem Sauerem. Jak wynika z dalszej części protokołu, miał on doręczać dokumenty świadczące przeciwko niewinności ks. Paula Sauera:

kilkakrotnie sam przyszedł [ks. Andrzej Gromadzki – S.K.] do UB oraz doręczył nam druki treści antypolskiej, które to miały być pisane przez biskupa niemieckiego do księży niemieckich, ażeby ci księża nie wydawali polskim księżom biblioteki kościelnej, następnie żeby w ogóle cenniejsze rzeczy ukrywali. Te druki znalazł osobiście polski ksiądz Gromadzki oraz doręczył je do UB<sup>59</sup>.

Do protokołu przeszukania domu parafialnego został załączony drugi przesłuchania ks. Andrzeja Gromadzkiego w charakterze świadka. W swoich zeznaniach ks. Gromadzki potwierdzał znalezienie w biurku kancelarii parafialnej pism i okólników, które były wysyłane przez niemieckich księży zza Odry do niemieckich księży powiatu bolesławieckiego. Jak sam stwierdza w swoich zeznaniach, pisma dotyczyły spraw religijnych oraz politycznych<sup>60</sup>.

<sup>57</sup> Pismo Szefa WUBP i Wydziału dla kierownika 3 Referatu i Sekcji Ob. Jana Kolasy z dnia 09 września 1946 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 2.

<sup>58</sup> Telefonogram do PUBP w Bolesławcu z dnia 29 września 1946 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 2.

<sup>59</sup> Pismo starszego oficera śledczego Kazimierza Strandel do Kierownika 3 Referatu i Wydziału WUBP we Wrocławiu z dnia 01 października 1946 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 2.

<sup>60</sup> Protokół przesłuchania świadka ks. Andrzeja Gromadzkiego z dnia 30 września 1946 r.,



Po przeanalizowaniu dokumentów zgromadzonych we wrocławskim IPN w sprawie ks. Paula Sauera oraz obciążających go wielu zeznań, tak naprawdę brak jest niepodważalnych dowodów na przynależenie księdza do niemieckiej organizacji podziemnej Wolne Niemcy. Tym samym postawione zarzuty przeciwko niemu były bardzo wątpliwe. Również do samych zeznań składanych w powyższej sprawie przez inne osoby należy podchodzić z dystansem, gdyż były one bardzo często wymuszane przez stosowanie okrutnych metod śledczych. W niektórych przypadkach zeznania z przesłuchań były czystą fikcją. Potwierdzeniem tej tezy jest raport z rozpracowania Elfriedy Silberbach w sprawie przynależenia do niemieckiej organizacji Freies Deutschland:

Dnia 27.04.46 r. po moim fikcyjnym przesłuchaniu, powiedziałem jej [nieznany z imienia i nazwiska, podpisany pod dokumentem jako M 14, agent, który przeprowadzał rozmowę w więziennej celi – przypis S.K.], że ona okłamała mnie, ponieważ dowiedziałem się, że ona była już przesłuchana, do tego jeszcze w tej samej sprawie co i ja, tzn. w sprawie tajnej organizacji Frei-deutschland<sup>61</sup>.

Nie ma natomiast – można sądzić – większych wątpliwości co do istnienia niemieckiej organizacji Freies Deutschland na Dolnym Śląsku. Kwerenda przeprowadzona we wrocławskim IPN, w związku ze sprawą ks. Paula Sauera, wykazuje, że w wielu dokumentach, szczególnie zeznaniach osób przynależących do tej organizacji, zawarte są szczegółowe opisy jej struktury, odnoszące się do ziemi bolesławieckiej. Dodatkowo w dokumentach znajdują się informacje na temat zakresu i celu działania niemieckiej organizacji. Podobny pogląd podzielają Anna Magierska, Beata Pasierb czy Ryszard Tryc, którzy zgodnie twierdzą o istnieniu niemieckiego podziemia – Wehrwofu, które poprzez propagandę, akcje sabotażowe i terrorystyczne próbowało przeciwstawić się powstającej władzy polskiej i jej zarządzeniom, nie mogąc pogodzić się z decyzją zwycięskich mocarstw, dotyczącą granicy zachodniej<sup>62</sup>. Wspomniane wyżej osoby wspólnie podzielają pogląd, że wśród licznych grup Wehrwofu, występujących na terenie Dolnego Śląska w latach 1945-1946, Freies Deutschland była największą i najgroźniejszą organizacją.

Władze komunistyczne po 1945 r. różnymi metodami starały się usunąć element niemiecki z terenu Ziem Odzyskanych, począwszy od wysiedleń, skończywszy na eks-terminacji fizycznej, która niejednokrotnie stanowiła żądę odwetu za zbrodnie niemieckie popełnione na Polakach w czasie II wojny światowej. W przypadku ks. Paula Sauera bez wątpienia został zastosowany drugi wariant. Wplątanie jego osoby w rze-

IPN Wr., sygn. 089/1, t. 2.

<sup>61</sup> Raport z przesłuchania Elfriedy Silberbach z dnia 26 kwietnia do 27 kwietnia 1946 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

<sup>62</sup> A. Magierska, *op. cit.*, s. 29-30; B. Pasierb, *op. cit.*, s. 61; R. Tryc, *op. cit.*, s. 148-153. Zob. także C. Gołąbek, R. Tryc, *Z genezy powstania i działalności Werwofu na polskich ziemiach zachodnich*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 2, s. 125.

komą działalność na rzecz organizacji Freies Deutschland było głównym powodem aresztowania, prowadzącym do skutecznego wyeliminowania z lokalnej społeczności bolesławieckiej. Zapewne niewinny zapłacił najwyższą cenę w ramach zbiorowej odpowiedzialności za zbrodnie popełnione w czasie wojny przez jego naród.

Proces głównej grupy oskarżonych o przynależenie do niemieckiej podziemnej organizacji Artura Kühnego i innych odbył się dwukrotnie: w lipcu i grudniu 1946 r. Pierwszy wyrok ogłoszony przez skład sędziowski pod przewodnictwem mjr. Bronisława Ochnia został uchylony i przeznaczony do ponownego rozpatrzenia decyzją Najwyższego Sądu Wojskowego. Drugi, ogłoszony 19 grudnia 1946 r., przewidywał piętnaście kar śmierci. 4 kwietnia 1947 r. po nieskorzystaniu przez Bolesława Bieruta z prawa łaski w Więzieniu nr I przy ul. Kleczkowskiej we Wrocławiu stracono: Artura Kühnego, Paula Fiebiga, Lizabeth Fiebig, Ernsta Bachmana, Güntera Schüblera, Heinza Heiera, Herberta Münnicha i Elfriede Silberbach. Pozostałym siedmiu osobom, skazanym na śmierć, zamieniono wyrok na karę 15 lat pozbawienia wolności dla: Güntera Reimanna, Herberta Pohla, Fritza Kühnego, Heinza Hankego, Wilhelma Käsego, Güntera Käsego oraz 10 lat więzienia dla Ericha Lachnitta. Z wyjątkiem Güntera Reimanna, który w 1954 r. został zwolniony z odbywania kary, pozostali wyżej wymienieni zmarli w więzieniach. Na karę 15 lat więzienia zostali skazani: Heinz Hanke, Wilhelm Kaze, Günther Kaze, Fritz Reiman, Erich Scheibehen, Walter Henschel, Werner Schwese, Ludwig Heinz i Joachim Hanke. Karę 12 lat pozbawienia wolności dostała Dora Scheider, natomiast 10 lat: Horst Koze, Ludwig Günter, Lothar Rothe, Werner Lux, Frieda Franke, Günther Harri, Werner Harri, Gerhard Haupt, Heinz Gerbig oraz Ruth Hochfeld. Wśród skazanych znajdowały się również dzieci i młodzież, które ze względu na swój wiek w ogóle nie powinny się znaleźć przed sądem. Byli to: szesnastoletni Gerhard Haupt, piętnastoletnia Ruth Hochfeld, piętnastoletni Walter Henschel oraz czternastoletni Heinz Ludwig<sup>63</sup>. Agent, który rozpracowywał ks. Paula Sauera, Georg van Tall, wyjechał do Niemiec w 1947 r.

Podsumowując, przypomnieć należy, że po zakończeniu II wojny światowej sytuacja wielu Niemców zamieszkujących ziemie, które mocą konferencji pokojowych zostały przyłączone do Polski, uległa zdecydowanej zmianie. Wkroczenie wojsk Armii Czerwonej, tworzenie zrębów polskiej lokalnej władzy na tzw. Ziemiach Odzyskanych, w szybkim czasie przyczyniło się do przyspieszenia procesu pozbywania się ludności niemieckiej poprzez jej wysiedlanie oraz działania zmierzające do jej fizycznej eksterminacji.

Obraz ks. Paula Sauera przedstawiany w dokumentach wrocławskiego oddziału IPN bez żadnych wątpliwości jest zniekształcony. Brak jest jednoznacznych i niepodważalnych dowodów świadczących o jego przynależności do podziemnej organizacji

<sup>63</sup> Pismo do Kierownika Samodzielnej Sekcji Filtracyjnej Departamentu II Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie z dnia 23 lutego 1955 r., IPN Wr., sygn. 089/1, t. 1.

Freies Deutschland, która w oczach komunistycznych władz stanowiła poważne zagrożenie dla suwerenności państwa polskiego, bezpośrednio po II wojnie światowej. Bez wątplenia powody działań, jakie zostały podjęte przez PUBP w Bolesławcu w stosunku do ks. Paula Sauera, były wyrazem ówczesnej polityki represyjnej stosowanej wobec Niemców.

Sławomir Krzyżanowski

COMMUNIST REPRESSIONS AGAINST PRIEST PAUL SAUER (1892-1946)  
IN THE LIGHT OF DOCUMENTS OF THE INSTITUTE OF NATIONAL REMEMBRANCE  
IN WROCLAW

S u m m a r y

The resolutions of the peace conferences crowned the time of the Second World War, were not without an influence on the territorial shape of the Polish country and also on individual fate of people of both Polish and German origin. One of the consequences of establishing new borders was mass relocation of the Polish population from the East and displacement of the German population from the Western territories. The article shows the fate of the last German parish priest of the parish in Bolesławiec dedicated to the Assumption of Virgin Mary and St Nicholas bishop – priest Paul Sauer who was accused of belonging to the German underground organisation Freies Deutschland (Free Germany) by the Ministry of Public Security. The accusation became the reason for his arrest and applying cruel investigative methods with the purpose of pleading the accused guilty of charges which were put forward and as a result of the above, death. The case of priest Paul Sauer is a typical example of the methods applied and tools, due to which the Ministry of Public Security eliminated the population of German origin effectively. The article has been written pursuant to the collected and preserved documents of the archive department of the Institute of National Remembrance in Wrocław – Commission for the Prosecution of Crimes against the Polish Nation.